O ZNACZENIU

„NARZĘDZIA“ i „BRONI“

ze stanowiska sądowo-lekarskiego

NAPISAŁ

Dr. LEON BLUMENSTOK

b. Asystent kliniczny, lekarz prakt. i sądowy, Czł. c. k. Tow. nauk. krak.

Osobne odbicie z „Czasopisma prawniczo-politycznego“.

KRAKÓW

NAKŁADEM i CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem K. Mańkowskiego.

1868.

Są pojęcia i myśli same przez się tak jasne, że bez komentarza dla każdego są przystępnemi; chcieć takie pojęcia i myśli objaśniać i wykładać, w celu czynienia ich bardziéj jeszcze zrozumiałemi, byłoby zaprawdę zachodem marnym, bezpożytecznym, owszem często szkodliwym, bo doprowadzającym do rezultatu wprost przeciwnego założeniu pierwotnemu. Przekonanie to nasuwa się mimowolnie, gdy jasną osnowę ustępu *a)* §. 155 k. k. austr. zestawimy z licznemi jéj komentarzami, gdy proste pojęcie „narzędzia takiego i w taki sposób użytego, w jaki zazwyczaj wywołuje się niebezpieczeństwo dla życia", porównamy z ogromnym stosem rozpraw mających na celu wyświecanie téj niby zawiłéj kwestyi, a w rzeczy saméj wikłających ją nieskończenie i bezpotrzebnie. Już to przyznać należy, że do zagmatwania sprawy téj wspólnéj prawnikom i lekarzom, przeważnie ostatni się przyczynili, co zresztą wypływa z natury rzeczy. Gdyż jakkolwiek sprawę przerzeczoną nazwałem wspólną, nie idzie jeszcze zatém, aby ona obie strony jednako obchodzić miała; owszem zdaniem mojém t y c z y o n a s i ę g ł ó w n i e l e k a r z y, ztąd téż lekarze po większéj części nad nią się

zastanawiają. Ile razy bowiem sędzia znajduje się w posiadaniu narzędzia, które odegrało rolę czynną przy bitce, zapytuje on się lekarza, czy takowe liczy się do tych narzędzi i w taki sposób użytém zostało, w jaki zazwyczaj wywołuje się niebezpieczeństwo dla życia; nadto przy każdém obrażeniu cielesném żąda od lekarza wyjaśnienia, jakiém narzędziem ono zadaném być mogło.

Zdawałoby się, że lekarz sądowy na pytanie tak proste, bynajmniéj zakresu jego umiejętności nieprzekraczające, winien i może bez wahania udzielić odpowiedzi żądanéj,— i w istocie tak się dzieje zazwyczaj. Są jednak lekarze, którzy na pytanie to miasto odpowiedzi stawiają kwestyą kompetencyi. Godziłoby się zapytać, co przez kompetencyą w tym razie rozumieją. Czy im się może zdaje, że sędziemu nie służy prawo pytania się lekarza o zdanie co do narzędzia? Pod tym względem ustawa dość jasno się wyraża. §. 92 postęp. karnego zarządza co następuje: „I przy obrażeniach cielesnych obrażony ma „być badanym przez dwóch znawców, którzy po dokładném opisaniu obrażeń orzekać mają w szczególności,— „któremi środkami lub narzędziami i w który sposób „takowe zadanemi zostały.“ Jaśniéj i dobitniéj jeszcze opiewa odnośny przepis postęp. karn. pruskiego (§. 162): „Od znawców każdą razą żądać należy orzeczenia o na„rzędziach, któremi obrażenia zadawanemi być mogą, „należy im okazać narzędzia, któreby zastano, i zapytać „ich, czy obrażenia takowemi wywołane być mogły, i czy „z położenia i wielkości ran wnioskować można o sposo„bie, w który złoczyńca prawdopodobnie działał, o jego „zamiarze i siłach cielesnych.“ Nie podpada więc wątpliwości, że na mocy tych przepisów służy sędziemu prawo pytania się znawcy o jego zdanie względem narzędzi; lecz gdyby nawet tych przepisów nie było, czyż może być zadaniem lekarza dochodzić, ażali sędzia ma prawo lub nie zadawania jakiegokolwiekbądź pytania? Zapatrywanie

podobne sięga chyba owych czasów biórokratycznych zapomnianéj pamięci, gdzie i lekarzowi zachciało się mieć jakieś stanowisko urzędowe i głos stanowczy, gdzie lekarz się oburzał, ile razy Sąd korzystając z prawa swego nie stósował się do zdania lekarskiego i pozwolił sobie uznać obrażenie za ciężkie, które lekarz sądowy poczytał za lekkie i odwrotnie. Nie zapominajmy, że lekarz wobec Sądu odgrywa skromną rolę znawcy lekarskiego, i że nie znaczy ani mniéj ani więcéj jak chemik, kaligraf, złotnik i t. p., winien on odpowiadać na wszystkie pytania, które tylko nie przekraczają zakresu jego znawstwa zawodowego, nie wchodząc wcale w to, czy sędzia ma prawo pytać się go, lub nie.

Inaczéj miałaby się rzecz, gdyby pytanie co do narzędzi rzeczywiście nie należało do zakresu lekarskiego, w tym bowiem razie lekarz sądowy bardzo słusznie mógłby i powinienby nawet odmówić odpowiedzi. Z tego snać stanowiska zapatrują się niektórzy lekarze na kwestyę kompetencyi, przyswajając sobie tym sposobem mylnie pojęte zdanie kilku znakomitości sądowo-lekarskich. Opozycya bowiem autorów, jak Henkego, Caspera i innych nie kierowała się bynajmniéj przeciw istocie rzeczy, lecz przeciw przyjętemu przez dawniejszych kryminalistów podziałowi narzędzi na zabójcze i niezabójcze, któryto podział pod względem lekarskim jest niedorzecznym. Nigdzie zaś nie zdarzyło mi się wyczytać, aby który ze znamienitych lekarzy sądowych odmówił odpowiedzi na pytanie sędziego, jakiém narzędziem rana zadaną być mogła, lub czy okazane narzędzie mogło wywołać uszkodzenie przedmiotem dochodzenia będące. Prof. Casper w licznych orzeczeniach rozpisuje się dość szeroko o narzędziach przy obrażeniu użytych, niemniéj Maschka w Pradze; a Henke w dziele swojém (*Lehrbuch der gerichtl. Medizin*) zbijając wspomniony wyżéj podział narzędzi, powiada wyraźnie: „Zdanie lekarza sądowego uwzględnia li skutki narzędziem

„wywołane, opierając się albo na jego własnościach, albo „sądząc po sile i sposobie użycia, po narządzie uszkodzo- „nym, lub po indywidualności obrażonego.“ I z jakiego téż powodu miałby lekarz sądowy odmówić odpowiedzi na ogólnikowe pytanie sędziego względem narzędzia? Któż bowiem, jeżeli nie lekarz, jest powołanym do orzekania, jakiém narzędziem obrażenie w danym przypadku wywołaném być mogło, któż, jeżeli nie lekarz, ma ocenić, jakie skutki pociągnąć może za sobą narzędzie kierowane z pewną siłą przeciw pewnemu narządowi lub części ciała? [1]) Lekarze, którzyby chcieli uważać siebie w téj mierze za niepowołanych do orzekania, gotowi uraczyć zadaniem tém sędziego, żądając tém samém, aby prawnik był doświadczeńszym od lekarza tam, gdzie się rozchodzi o przyczynę uszkodzenia cielesnego, lub, co ważniejsza, o kwestyę niebezpieczeństwa dla życia, jak w ustępie *a)* §. 155 k. k. Wszak już wyrazy „niebezpieczeństwo dla życia“ powinny usunąć wszelką wątpliwość, kto do odpowiedzi na to pytanie jest jedynie powołanym.

Wywodowi temu atoli zarzucić można, że aczkolwiek lekarz okazałby się pochopnym do udzielania odpowiedzi na ogólnikowe pytanie co do narzędzia, to jednakowoż wdawać się nie może w roztrząśnięcie pojęcia narzędzia „wywołującego zazwyczaj niebezpieczeństwo dla życia“, zawartego w ustępie właśnie przytoczonym, jako przekraczającego zakres ogólnikowego pojęcia narzędzia i trącącego owym dawniejszym i nielekarskim podziałem, o którym wyżéj była mowa. Zarzut byłby w rzeczy samej słusznym, gdyby ustęp ten nie mieścił w sobie wyrazów: „i w taki sposób“, przez co nabiera całkiem innego znaczenia. Opisanie bowiem podobne dowodzi, że

---

[1]) Zwracam przytém uwagę, że u nas przynajmniéj sędzia nigdy nie żąda od lekarza objaśnienia, czy narzędzie wywołało uszkodzenie, lecz czy takowe wywołać mogło, a na pytanie takie lekarz sądowy zawsze odpowiadać może.

dwa warunki są koniecznie potrzebne w celu przypuszczenia zamiaru wywołania niebezpieczeństwa dla życia, to jest: narzędzie odpowiednie i odpowiedni sposób użycia onego. A jak z jednéj strony o żadném prawie narzędziu nie da się ogólnikowo bez względu na sposób jego użycia powiedzieć, że ono zazwyczaj wywołuje niebezpieczeństwo dla życia, tak z drugiéj każde narzędzie bez wyjątku, które zdołało sprawić uszkodzenie lekkie w myśl ustawy, przy pewnym sposobie użycia może stać się przyczyną niebezpieczeństwa dla życia. Człowiek ugodzony dużym kamieniem lub ostrym nożem w jednę z kończyn ciała, może być obrażonym bardzo nieznacznie, przeciwnie najmniejsza szpilka wkłuta z niejaką siłą i pod kątem prostym w ciemiączko lub w okolicę sercową dziecięcia, może wywołać groźne dla życia objawy. Mojém zdaniem więc w ustępie powyższym główny przycisk kłaść należy na wyrazy: „i w taki sposób"; od sposobu bowiem, w jaki narzędzie użytém zostało, głównie zawisła jego szkodliwość. Pod pojęcie zaś „sposobu" podporządkować można trzy warunki niezbędne, to jest: godzenie w pewną okolicę ciała, z pewną siłą i w pewnym kierunku. Chciałbym to, co właśnie powiedziałem, objaśnić przykładem z praktyki mojéj: Młodzieniec pchnięty zostaje w dołek podsercowy nożem rzeźniczym; rana poprzeczna, dwa cale długości mająca, musiała być bardzo płytką, skoro w 4 dni po obrażeniu całkiem prawie była zabliźnioną. Obrażenie zatém było lekkiém; na pytanie co do narzędzia odpowiedziałem, że nóż oskarzonemu odebrany mógłby wprawdzie w téj okolicy ciała wywołać obrażenie połączone z niebezpieczeństwem dla życia, że jednak nie został użytym ani z odpowiednią siłą, ani w odpowiednim kierunku; pchnięcie bowiem choć najostrzejszym nożem uskutecznione z nieznaczną siłą i pod kątem bardzo ostrym, nie może pociągnąć za sobą następstw groźnych. Aby lekarz mógł

orzekać, że narzędzie użytém zostało w sposób taki, w jaki zazwyczaj wywołuje się niebezpieczeństwo dla życia, muszą być dane wszystkie trzy warunki wspomnione; przy braku bowiem choć jednego z nich żadne narzędzie nie zdoła sprawić uszkodzenia znacznego.

Pojmując w ten sposób w mowie będący ustęp, lekarz zawsze będzie w stanie udzielania sędziemu odpowiedzi, pomimo, że pytanie przestało być ogólnikowém.

Natomiast zgadzam się najzupełniej ze zdaniem autorów, że lekarz nie jest powołanym do orzekania, czy narzędzie jakie uważać należy za broń; a gdy obecnie żadne już prawodawstwo nie wymaga od lekarza odpowiedzi w téj mierze, byłoby zbytecznémrozwodzić się obszerniéj nad tym przedmiotem, gdyby go znów lekarze sądowi najniepotrzebniéj od czasu do czasu na porządku swym dziennym nie zamieszczali.

Jeżeli bowiem co do tak zwanéj kompetencyi zachodzi niejaka różnica w zapatrywaniu się lekarzy, to pod względem pojęć narzędzia i broni panuje między nimi istny zamęt, również zdaniom dawniejszych kryminalistów początek swój zawdzięczający. Kodeks karny bawarski z r. 1813 definiował broń jako „narzędzie, którém sprawić można uszkodzenie cielesne połączone z niebezpieczeństwem dla życia“, a w skutek tego ogólnikowego określenia tameczny Sąd najwyższy uznał garnek napełniony ukropem za broń, zwracając nietylko uwagę na możebność sprawienia ciężkiego uszkodzenia samym garnkiem, a tém bardziéj ukropem, ale przypominając nadto, że płyny wrzące używane były dawniéj i do walki, zwłaszcza przez oblężonych. Pokazuje się, że zbrojownia wybudowana na tak szerokiéj podstawie doszła do rozmiarów olbrzymich, mieszcząc w sobie zabytki historyczne ze wszystkich czasów, do rozeznania których potrzebaby być badaczem starożytności. A gdy jeden z prokuratorów bawarskich z przesadnéj konsekwencyi w przypadku obraże-

nia człowieka dyszlem od sanek dowodził, że oskarzony był „uzbrojony sankami zaprzężonemi“, uważając takowe za narzędzie zdolne sprawić ciężkie uszkodzenie połączone z niebezpieczeństwem dla życia, a tém samém za broń, tenże Sąd nie przychylił się do jego zdania, jako niedorzecznego tak pod względem prawniczym, jako i językowym, a nie przychylił się może z powodu, że oskarzycielowi publicznemu nie udało się zapewne dowieść, że wojownicy północni używali kiedyś sanek do walki, tak jak bohatérowie greccy rydwanów wojennych. Mimo to należało zgodzić się ze zdaniem prokuratora, bo któż zaprzeczy, że dyszel od sanek uderzający człowieka mocno w pierś poczytać można za narzędzie, wywołujące groźne dla życia obrażenie — ale czy tém samém za b r o ń? Przykład ten najlepiéj dowodzi, że prawodawca przy definicyi powyższéj korzystał z wolności poetom tylko służącéj, biorąc część i całość za jedno i to samo, i nadając pojęciu ciaśniejszemu b r o n i znaczenie obszerniejsze n a r z ę d z i a. Jednakowoż mylne to zdanie obałamuciło wielu autorów, którzy posunęli się jeszcze daléj, wnioskując nieloicznie naodwrót, że narzędzie jest bronią. Do autorów tych liczy się i Prof. Schauenstein, zapatrujący się zazwyczaj zdrowo i jasno na sprawy sądowo - lekarskie; utrzymuje on bowiem [1]), że przez narzędzie, o którém jest mowa w ustępie *a)* §. 155, rozumieć należy rzeczywistą broń, to jest narzędzie zrobione w celu ranienia jestestwa żyjącego, a zaostrzenie kary, pomimo że narzędzie takie wywołało uszkodzenie lekkie, ma na celu ograniczenie użycia broni dla jéj szkodliwości. Schauenstein wdaje się tu oczéwiście w rzecz nieswoją i niekoniecznie przysłuża się licznym swym czytelnikom, z których nie jeden, nie mając sposobności, czasu lub chęci rozpatrzenia się w odnośnych pracach, przysięga na słowa mistrza

---

[1]) *Lehrbuch der gerichtl. Medizin, Wien 1862, pag. 322.*

i przyswaja sobie zdanie błędne, które wymogom praktyki nie dopisuje.

Nietrudno atoli wybrnąć z tego zamętu; potrzeba tylko określić pojęcia: broni i narzędzia, podnieść cechy obydwom wspólne, wskazać odpowiednie zastósowanie jednego i drugiego, a uwolniwszy je od zbytecznych osłon, wrócić do pierwotnego, nagiego, ale téż łatwo przystępnego pojęcia narzędzia.

Co się tyczy pojęcia broni, powołać się muszę na zdania prawników, ponieważ jak już wspomniałem, lekarz nie jest kompetentnym do wypowiedzenia swego zdania. Nadto według prawodawstwa austryackiego od lekarza sądowego orzeczenia o broni wymagać nie można. Tam bowiem, gdzie jest mowa o czynach karygodnych, przy których lekarz występuje jako znawca, tak kodeks (§. 155) jako i postępowanie karne (§. 92) wspominają o narzędziach; w innych zaś miejscach, przy ustępach traktujących o czynach karygodnych interwencyi lekarza nie wymagających, jak w §. 82 (opór zbrojny), w §. 174 (kradzież), w §. 192 (rabunek) użyty jest wyraz broń *(Waffe, Gewehr)*, określony bliżéj przymiotnikami zabójcza *(toedtlich* §. 158) i mordercza *(mörderisch* §. 192). A ponieważ prawo zapewne nie przypadkowo odróżnia broń od narzędzia, wypływa już z okoliczności téj nauka, że nie należy brać broni i narzędzia za jedno i to samo, i że orzeczenie lekarza nie rozciąga się na pojęcie broni.

Cóż więc prawnicy rozumieją przez broń? Pomijam wyżéj wzmiankowaną definicyą zawartą w dawniejszym kodeksie bawarskim, jako nic nie określającą, i wybieram z pocztu licznych definicyj dwie, które mi najbardziéj przemawiają do przekonania:

Icinsky *(Uiber den Begriff der Waffe, östr. Gerichtszeitung 1860)* pisze: „Broń w znaczeniu karno-sądowem „musi być pojęciem obszerniejszém od broni w zwyczaj-

„ném znaczeniu tego słowa, lecz jest ono zarazem poję-
„ciem ciaśniejszém od narzędzia. Bronią jest każde
„narzędzie, trwale przeznaczone (cecha przedmiotowa)
„a w danym razie istotnie użyte (cecha podmiotowa)
„w celu wywołania uszkodzenia niebezpiecznego."

Jenull (z *östr. Strafg.*) nazywa broń „narzędziem, „które tak do zaczepki, jako do obrony właściwie jest „przeznaczoném lub zarówno z narzędziem takiém uży- „tém być może" [1]).

Widzimy więc, że prawnicy przez broń nie rozumieją wyłącznie narzędzi zrobionych w celu uszkodzenia lub zabijania jestestw żyjących, czyli tak zwanych narzędzi wojennych, bo téż jak wykazałem powyżéj, wyłączność ta zniewoliłaby sędziego do badań historycznych i archeologicznych, a ostatecznie doprowadziłoby go do śmieszności.

To téż zgodnie z tém zapatrywaniem Sąd najwyższy we Wiedniu w wątpliwym przypadku, gdy się rozchodziło, czy opór stawiony motyką uważać należy w myśl §. 82 za opór zbrojny, orzekł co następuje: „Opór stawiony został zbrojno; gdyż wobec znacznéj „szkodliwości motyki nie ulega wątpliwości, że jako broń „w właściwém znaczeniu tego słowa używaną być może „i w istocie przez obżałowanego użytą została. Okoliczność zaś, że motyka jest przeważnie narzędziem służącém do pracy zwykłéj i że obżałowany w tym celu wziął „ją ze sobą i pierwiastkowo przy pracy używał, nie wpływa wcale na rzecz, ponieważ prawo takowéj nie uwzględnia." W innym przypadku tenże sąd uznał za broń kosę, którą obżałowany wziął był ze sobą do koszenia [2]).

---

[1]) Mair: *Commentar zur Strafgesetzgebung, IV, 182.*

[2]) Herbst: *Sammlung der Entscheidungen des k. k. obersten Gerichtshofes, 1858, pag. 63.*

Przykład ten dowodzi, jak trudném, nawet niemożebném jest ścisłe ograniczenie pojęcia broni, i dla tego nad wszystkie definicye przenoszę podaną przez jednego z pisarzy naszych 17go wieku, która odznacza się krótkością i nie będąc tak ogólnikową jak owa bawarska, jest przecie obszerniejszą od przytoczonych właśnie określeń. „Broń znaczy to wszystko, co służy do rażenia „nieprzyjaciela, lub obronienia siebie“ [1]).

Gdy zatém ciasny zakres zwyczajnego pojęcia broni musiano koniecznie rozszerzyć kosztem obszerniejszego pojęcia narzędzia, byłoby niedorzecznością, chcieć pojęcie ostatnie podporządkować pod pojęcie broni, lub co na jedno wychodzi, uważać obadwa za też same. Sąd najwyższy np. uznaje motykę za b r o ń, pomimo, że ona zazwyczaj służy do pracy dziennéj; prof. Schauenstein, a za jego przykładem inni lekarze są tego zdania, że mówiąc o narzędziu zdolném pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo dla życia, prawodawca miał na myśli b r o ń r z e c z y w i s t ą, to jest zrobioną w celu kaleczenia lub zabijania jestestw żyjących, a ponieważ m o t y k a nie została zrobioną w tym celu, nie mogłaby ona być uważaną za n a r z ę d z i e w myśl ustępu *a)* §. 155 — *quod est absurdum.*

Tłumaczenie myśli prawodawcy, nawet pod względem sądowo lekarskim, nie jest zadaniem samego tylko lekarza, ale jest jego obowiązkiem, zapoznać się dokładnie ze wszystkiemi przepisami prawnemi odnoszącemi się do jego znawstwa zawodowego, jak niemniéj z dotyczącemi uchwałami sądu najwyższego, rzucającemi światło na przepisy i pojęcia niejasne, oraz z komentarzami przez biegłych prawników sporządzonemi, a obowiązek ten staje się tém naglejszym, jeżeli lekarz czy to ustnie

[1]) Franciszek Paprocki: Wegecyusz o sprawie rycerskiéj.

czy pisemnie podziela się zdaniem swojém z innymi kolegami.

Mówiąc o pojęciach niejasnych nie mam wcale na myśli pojęcia narzędzia, które dla mnie przynajmniéj jest bardzo jasném. Po tém zresztą, co powiedziałem wyżéj, wnosić można, że się zgadzam z tymi lekarzami, którzy narzędziu wyznaczają zakres jak najszerszy, co jest słusznem i koniecznem, gdy jak widzieliśmy, granice ciaśniejszego pojęcia broni nie są bynajmniéj stale wytkniętemi. Nie zadawalam się więc definicyą Dr. Keckeisa, która opiewa: „przez narzędzie, o którém jest mowa w ustępie *a)* §. 155 k. k. rozumiemy nie tylko broń „ale i wszystkie owe przedmioty, które albo z powodu „jakości swéj gatunkowej, lub dla ciężkości i wielkości „swéj, lub dla innych właściwości mogą być niebezpiecznemi dla życia, jak duże siekiery, ciężkie młoty, „ostre noże, machiny pędzone siłą pary lub wody i t. p.“ [1]), określenie bowiem to jest zbyt ciasne, jest ono nadto prostém omówieniem ustępu *a)* §. 155, a szczegółowe przykłady wcale nieodpowiednie, gdyż i siekiera mała, młotek lekki, nóż tępy mogą również wywołać uszkodzenie połączone z niebezpieczeństwem dla życia. Natomiast zgadzam się całkiem z definicyą podaną niedawno przez Dr. Liona w Berlinie téj treści: „Narzędziem jest „każdy przedmiot, który może mechanicznie znieść związek części ciała, albo mechanicznie przerwać lub zniszczyć czynność narządu do życia potrzebnego“ [2]). W ramach tych mieścić się mogą wszystkie prawie ciała, a w rzeczywistości wszystko téż może być uważaném za narzędzie, jeżeli użyte zostaje w sposób odpowiedni.

Streszczając uwagi moje dochodzę do następujących wniosków:

---

[1]) *Kritische Randglossen z öst. Strafg. Zeitschrift für gerichtl. Medizin, 1866, Nr. 38.*

[2]) *Uiber Werkzeuge in foro, ibidem 1867, Nr. 51.*

1) Pojęcia: narzędzie i broń nie są ani pod względem sądowym, ani pod względem sądowo-lekarskim, też same, mają one się do siebie jak całość do części.

2) Lekarz sądowy jest nie tylko obowiązanym, ale i powołanym do orzekania o narzędziu.

3) Nie jest on atoli ani powołanym ani obowiązanym do udzielenia zdania swego, gdzie się rozchodzi o broń.